

„Lato w Jagódce” – Katarzyna Michalak

Na początku chciałam tylko napisać, że ta recenzja będzie bardziej osobista i z góry za to przepraszam, ale... czułam, że tak muszę... ;)

Dzięki Katarzynie Michalak miałam możliwość przenieść się w cudowny świat wyobraźni i poznać Gabrysię. Bliższą mi tym bardziej, że rozumiałam ją doskonale. Są książki które nie pozwalają się odłożyć nawet na chwilę, które czyta się w zastraszającym tempie - takie są właśnie utwory pani Kasi. Już gdy przeczytałam Rok w Poziomce wiedziałam, że muszę poznać wszystkie jej książki.

Tym razem przedstawiła nam Gabrysię Szczęśliwą. Dziewczyna jest niepełnosprawna, ale zadowolona z życia. Ma kochającą ciocię (biologiczni rodzice podrzucili ją pod drzwi Stefanii, kiedy była niemowlakiem). Gabi niczego nie brakowało. Choć żyli skromnie otoczona była miłością i dobrocią. Marzyła tylko o jednym... o normalności. Chciała samodzielnie się poruszać, nie wyróżniać się z tłumu. Wszystko zaczęło się zmieniać, gdy dostała pracę w stadninie u Marty i została Zaklinaczką Koni. Zaprzyjaźniła się z Bingo – to pierwszy koń, którego oswoiła. Poznaje też Pawła, bardzo tajemniczego i przystojnego chłopaka. A potem... trafiła do programu, który spełnił marzenia jej i jej bliskich.

Ale nie wszystko jest takie proste i słodkie. Pomiędzy tymi dobrymi zdarzeniami są i złe. A Gabi miała kilka nieciekawych przygód. No w końcu nie każdego chce... porwać prawdziwy Książę! Ale ciii reszty nie zdradzę.

Lato w Jagódce mnie oczarowało, wciągnęło i zachwyciło. Gabi tak strasznie mi przypomina mnie samą. Wieczna optymistka z prostym przepisem na życie. Ma w sobie coś takiego, że nie można było jej nie polubić. Wielkie brawa za postać Pawła, który zauważył w niej piękno jeszcze przed metamorfozą. Dla niego Gabrysia zawsze była piękna (echhh... spotkać takiego chłopaka to wielkie szczęście). Sama powieść jest jak bajka. Tu wszystko musi skończyć się szczęśliwie. To bajka, ale autorka ukazuje te trudniejsze sprawy, takie jak dziwne spojrzenia kierowane na Gabrysię, bo jest INNA, czy jej trudności w znalezieniu pracy z tego powodu. Rozumiem dziewczynę, bo mam podobną sytuację (i tu wielkie ukłony w stronę pani Kasi za postać Gabrysi - stworzyła ją po mistrzowsku, choć ciężko jest „wejść” do głowy osoby niepełnosprawnej, by wiedzieć, co czuje i myśli). Szczerze powiem, że denerwuje mnie to, chociaż trochę już się do tego przyzwyczaiłam. Dużo czasu jeszcze musi minąć, zanim inni uznają nas za normalnych, z powodu naszej choroby. A autorka Lata w Jagódce ukazuje, że każdy człowiek ma w sobie mnóstwo pozytywnej energii i radości.

Książka udowadnia jeszcze, że zawsze trzeba walczyć o marzenia, chociaż czasem warto zwolnić i docenić to co mamy. Bo czasem wszystko czego pragniemy może być obok nas.

Przepraszam za tyle prywaty, ale czułam, że muszę to napisać.

Polecam ją wszystkim, którzy lubią czytać bajki (te troszkę dla starszych), którzy wierzą w spełnienie marzeń i nam niepełnosprawnym, a nuż da komuś sił do walki...

Autor: Katarzyna Michalak

Tytuł: Lato w Jagódce

Wydawnictwo: Wydawnictwo Literackie

Rok wydania: kwiecień 2011

Liczba stron: 284